Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 147 || Wąbrzeźno, wtorek dnia 21 grudnia 1937 || Rok 19

Port gdański w rozkwicie

Miesiąc za miesiącem przynosi wzrost obrotów portu gdańskiego. Rok obecny stanowi okres wyjątkowego wprost rozkwitu obrotów portowych. Wynosiły one w ciągu 11-tu miesięcy r. b. — 6.508 tys. ton wobec 5.079 tys. ton w analogicznym okresie r. ub., a więc wykazują wzrost o 1.429 tys. ton, czyli o 28%. Przywóz przez port gdański podniósł się w tym czasie z 909 do 1.376 ton to jest o 467 tys. ton, czyli o 51,4%. Wzrost wywozu wynoszący 962 tys. ton procentowo był znacznie słabszy, bo wyniósł tylko 23,1%. Port gdański osiągnie niewątpliwie w ciągu całego roku 1937 nowy — od szeregu lat nie notowany — rekord wysokości obrotów towarowych, które przekroczą 7 milion. ton.

Oceniając rozwój obrotów portowych w Gdańsku, nie podobna nie porównać ich z obrotami Gdyni. Oba porty polskiego obszaru celnego: Gdynia i Gdańsk, położone w bliskiej od siebie odległości i pracujące w dość podobnych warunkach, stanowią niemal jednolity instrument naszego handlu zamorskiego i wszelkie wzajemne pomiędzy nimi przesunięcia zasługują na baczną uwagę. Zjawiskiem charakterystycznym w tej dziedzinie jest szybkie „nadrabianie zaległości" przez port gdański w czasach ostatnich i zmniejszanie się rozpiętości, jaka pod względem ilościowym wytworzyła się w poprzednich latach na korzyść Gdyni, a na niekorzyść Gdańska.

Cyfry, dotyczące listopada r. b., są pod tym względem szczególnie ciekawe. W miesiącu tym obroty towarowe portu gdańskiego osiągnęły ogółem 650,6 tys. ton, wykazując w stosunku do października wzrost o 36.8 tys. ton, to jest o 6%. W tym samym miesiącu obroty towarowe w porcie Gdyni obniżyły się z 802,5 tys. ton do 775,4 tys. ton. Wskutek tego rozpiętość obrotów pomiędzy obu portami znacznie zmalała, wynosząc zaledwie niepełnych 125 tys. ton, wobec blisko 200 tys. ton w październiku.

Silny wzrost obrotów portu gdańskiego przypisać należy dynamice zwyżkowej naszego handlu zagranicznego, która z kolei spowodowana jest ożywieniem wewnętrznych koniunktur gospodarczych, wzrostem zapotrzebowania surowcowego, a także i podnoszeniem się wywozu. Z ewolucji tej port gdański korzysta w większym stopniu, głównie wskutek przeciążenia portu w Gdyni, którego obroty osiągnęły poziom rekordowy, wynoszący dla całego r. 1937 do około 9 miln. ton.

W tych warunkach liczyć się należy z dalszym wzrostem obrotów portu gdańskiego, którego warunki naturalne umożliwiają wchłonięcie jeszcze znaczniejszych transportów. Zwłaszcza, o ile w roku przyszłym zbiory zbożowe w kraju wypadną pomyślnie i wywóz artykułów zbożowych na wielką skalę zostanie wznowiony, liczyć się należy ze znacznym wzrostem cyfr wywozowych i przypuszczalnym zbliżeniem się obrotów w porcie gdańskim do obrotów przez Gdynię.

Moment ten zasługuje na szczególne podkreślenie — jako wykonanie podstawowego warunku układu o wykorzystaniu portu gdańskiego zawartego pomiędzy Polską a Gdańskiem. Trzeba jednak przy tym zaznaczyć, że trudności, jakie do niedawna stawały na drodze wzrostów obrotów portowych w Gdańsku, wywołane były lokalnymi warunkami, panującymi na terenie Wolnego Miasta. A więc niepewnością co do rozwoju sytuacji politycznej, trudnościami ze strony władz administracyjnych i podatkowych w stosunku do przedsiębiorców, aktami gwałtu fizycznego, dokonywanymi w szczególności na przedsiębiorstwach żydowskich, pracujących w porcie. Wydarzenia te działały odstraszająco. Działanie ich całkowicie nie ustało i trwa nadal m. in. i w drodze nacisku podatkowego.

Momenty te zasługują tym bardziej na uwagę, że ze strony gdańskiej słyszy się częstokroć narzekania, iż większość obrotów towarów wartościowych, zwłaszcza w przywozie, kieruje się przez Gdynię, podczas gdy przez Gdańsk idą głównie transporty towarów masowych, przedstawiających mniejszą wartość i przez to dających mniejsze korzyści w pośrednictwie portowym. Zauważyć należy, że handel zamorski towarami wysoko-wartościowymi wymaga szczególnej stabilizacji stosunków gospodarczych, administracyjnych, kalkulacji planowania na długą metę i może rozwijać się jedynie dzięki aktywności wysoko kwalifikowanych sił kupieckich. Trudne warunki lokalne pracy w Gdańsku, wywołane specyficzną polityką gdańskich czynników oficjalnych i partyjnych, były jedną z głównych przyczyn zastoju handlu wysoko wartościowego.

Należy mieć nadzieję, że i pod tym względem stosunki zmienią się na lepsze. Ostatnia deklaracja Senatu, złożona po zamknięciu rozmów z polskimi sferami gospodarczymi, zawiera szereg zapewnień rzeczowego i przychylnego traktowania przedsiębiorców, związanych z pracą portu. Przedsiębiorca pracujący w porcie gdańskim, musi być otoczony opieką, a nawet przychylnością, ażeby mógł spełniać należycie swe zadania. Wówczas spełni on je niewątpliwie i odbije się to w obrotach portu gdańskiego. O ile tylko deklaracje Senatu gdańskiego zostaną w całej pełni wykonane, a stosunek władz gdańskich do przedsiębierców pracujących w Gdańsku zostanie przepojony duchem życzliwości, całkowicie zrozumiałej w stosunku do elementu, przyczyniającego się do wzbogacenia Wolnego Miasta — to występujący w roku bieżącym rozkwit portu gdańskiego trwać będzie i w przyszłym roku.

Po zajęciu Nankinu - ofenzywę na Kanton planuje sztab armii japońskiej

SZANGHAJ. Z chwilą zajęcia Nankinu, cała uwaga tutejszych kół politycznych zwrócona została na południe, gdzie z dnia na dzień oczekiwane jest rozpoczęcie ofensywy japońskiej na Kanton. Japończycy od kilku miesięcy przygotowują sobie bazy u wybrzeży południowych. Zajęli oni szereg małych wysp z ujścia rzeki Perłowej, przepływającej koło Kantonu oraz w pobliżu Hongkongu, gdzie japońskie bataliony morskie wylądowały na wyspach Czikai i Sancian. Japończycy budują w pośpiechu na archipelagu Patras, 200 klm. na południowy zachód od Kantonu wielki ośrodek dla wodnosamolotów.

Szanghajskie koła polityczne sądzą, że utworzenie nowego frontu będzie połączone z olbrzymimi wysiłkami Japończyków, uważają jednak, że jest ono konieczne dla rozwoju dalszej akcji w Chinach ponieważ prowincje Kuantung i Kuangsi, których ośrodkiem jest Kanton należą do najbogatszych w Chinach. Dwie te prowincje miały do lat ostatnich samodzielny rząd, niezależny od nankińskiego. Jedyną łącznością z rządem nankińskiem była zasada obrony narodowej na wypadek agresji ze strony Japonii.

Prowincje te przeprowadzają ostatnio rekrutację i intensywne szkolenie milicjantów i są w stanie wystawić w ciągu dwóch miesięcy 12 doskonale uzbrojonych i wyćwiczonych dywizyj. Ogólnie przypuszczają, że Japończycy nie będą na tym froncie prowadzić akcji swojej aż do końca, lecz ograniczą się do zajęcia Kantonu i jego okolic, celem częściowego sparaliżowania wojsk prowincyj Kuang-Tung i Kuangsi oraz celem przerwania połączenia kolejowego Kanton — Hankou, ostatniej linii pozwalającej Chinom na komunikację z zagranicą. Nie należy również zapominać, że zajęcie Kantonu zada poważny cios interesom handlowym obcych mocarstw na wschodzie.

TRIUMFALNE WKROCZENIE DO NANKINU.

NANKIN Agencja Domei donosi. Wczoraj po południu odbyła się uroczystość triumfalnego wkroczenia do Nankinu wojsk japońskich pod wodzą gen. ks. Asaki, głównodowodzącego wojsk japońskich, generała Matsui, dowódcy odcinka szanghajskiego i wiceadmirała Hasegawy, dowódcy trzeciej eskadry floty japońskiej. Wzdłuż drogi, począwszy od mauzoleum Sunyatsena aż do zachodniej bramy Nankinu ustawione były kordony żołnierzy japońskich.

ORGANIZACJA CHIN PÓŁNOCNYCH.

TOKIO. Komisja powołana do zbadania sytuacji w Chinach północnych, składająca się z przedstawicieli armii, marynarki, finansów, biura do spraw Mandżurii i biura planowań, przyjęła plan w sprawie rozwoju ekonomicznego Chin północnych. Plan ten, który przedstawiony zostanie niebawem rządowi, przewiduje: 1) utworzenie organu centralnego dla kontroli głównych gałęzi przemysłu, 2) współpracę kapitałów chińskich i japońskich oraz o ile możności kapitałów obcych, 3) kontrolę linii kolejowych, portów, dróg, telefonów, telegrafu, elektrowni, kopalń, węgla, żelaza i soli. Przemysł przędzalniczy natomiast korzystać będzie z pełnej swobody.

87.000 CHIŃCZYKÓW PODDDAŁO SIĘ W PROWINCJACH PÓŁNOCNYCH.

TOKIO. Według komunikatu cesarskiej kwatery głównej w Linsting poddał się oddział chiński, liczący 80.000 żołnierzy, a pod Lungping złożyło broń 7.000 żołnierzy chińskich. Obie te miejscowości znajdują się w prowincji Hopei.

Wojska japońske w dalszym ciągu oczyszczają Chiny Północne z pozostałych tam jeszcze drobnych oddziałów chińskich.

ANGIELSKIE PUNKTY OBSERWACYJNE.

HONGKONG. Ag. Reutera donosi: Wobec poważnej możliwości przeniesienia się operacyj wojennych na południe Chin, rząd brytyjski postanowił ustanowić pięć punktów obserwacyjnych na pograniczu posiadłości brytyjskich i Chin.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONII.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Środkowe prowincje Japonii oraz Tokio zostały dnia 16-go grudnia, o godzinie 18,36 nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

W rocznicę śmierci Prez. Narutowicza

WARSZAWA. W czwartek dnia 16 grudnia jako 15-tą rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabriela Narutowicza zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana, które w zastępstwie chorego J. E. ks. kardynała Kakowskiego, odprawił J. E. ks. arcybiskup Gall.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej z powodu niedawno przebytej niedyspozycji nie mógł wziąść osobiście udziału w nabożeństwie.

W nabożeństwie wzięli udział: Marszałek Polski Śmigły - Rydz, prezes Rady Ministrów generał Sławoj - Składkowski, marszałkowie: Senatu Prystor i Sejmu Car, rząd prezesi Sądu Najwyższego, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Najwyższego Trybunału Kompetencyjnego, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, inspektorowie armii, podsekretarze stanu, rektorzy wyższych uczelni w Warszawie, prezesi banków państwowych, senatorowie i posłowie, oraz wyżsi urzędnicy władz centralnych.

Pan Marszałek Polski Śmigły - Rydz w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, po nabożeństwie złożył wieniec na sarkofagu ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza, znajdującym się w krypcie pod katedrą.

Nowa ustawa o handlu z dewocjonaliami

Uchwalona podczas poprzedniej sesji budżetowej przez Sejm na wniosek pos. ks. Lubelskiego ustawa o handlu dewocjonaliami przedłożono kom. gospod. Celem ustawy jest, jak wiadomo, uniemożliwienie Żydom handlu i produkowania przed. chrześcijańskiego kultu. Komisja senacka wprowadziła w tekście uchwalonym przez Sejm dwie poprawki, a mianowicie, skreśliła postanowienie art. 5 umożliwiające wytwarzanie na eksport dewocjonalii i przedmiotów kultu przez osoby innego wyznania, a na wniosek żydowskiego sen. Trockenheima przedłużyła okres likwidacji zakładów sprzedaży i wytwórni nie odpowiadających przepisom ustawy do dwóch lat.

KRWAWE STARCIE ARABÓW Z ANGLIKAMI

JEROZOLIMA. Na północ od Tulkarem nastąpiło ponowne starcie między oddziałami brytyjskimi i Arabami. Po wymianie strzałów z przednią strażą brytyjską, Arabowie wycofali się, pozostawiając na placu boju 3-ch zabitych i jednego ciężko rannego. Jeden żołnierz brytyjski został ranny.

„Uświadomiony przedpoborowy — to przyszły wzorowy żołnierz".

Z procesu przeciwko byłemu staroście Czarnockiemu

W środę w procesie Czarnockiego przesłuchał sąd ostatnich świadków obrony. Na wstępie rozprawy obrona postawiła wniosek o przesłuchanie przybyłego specjalnie do Gdyni inspektora armii generała Bortnowskiego. Sąd wniosek uwzględnił. Generał Bortnowski zeznał, że oskarżonego zna od lat dziecięcych. Przez rok siedział generał Bortnowski na jednej ławie szkolnej z oskarżonym. Oskarżony brał udział w młodzieżowych organizacjach niepodległościowych.

Był jednym z czterech uczniów w gimnazjum w Żytomierzu, których wtajemniczono w robotę konspiracyjną i którzy mieli w zimnazjum tym organizować Związek Walki Czynnej. Za działalność tą Czarnocki był więziony i wydalony z gimnazjum. Od przełożonych miał świadek o nim zawsze najlepsze referencje, które potwierdzał poniekąd jego pierwszy oficer.

MOCNE POWIEDZENIE GEN. BORTNOWSKIEGO.

Adwokat Rudziński: — Stykając się wojewodą Kirtiklisem, czy wie pan generał, że brał on odpowiedzialność na siebie za wydawane zarządzenia?

Św.: — **Może wojewoda Kirtiklis był zmuszony do oszczędzania z bardzo twardych paragrafów, by uzyskać swobodę w wydawaniu pieniędzy na różne cele. W związku z zeznaniami Kirtiklisa, mnie dziwi, że to jest człowiek, który nie wziął odpowiedzialności za to co się stało.**

Adwokat Rudziński: — Czy wiadomo p. generałowi, że województwo wydawało zarządzenia, które nakazywały nielegalną drogą tworzyć fundusze polityczne?

Na pytanie to pozwoli sąd odpowiedzieć świadkowi jedynie przy drzwiach zamkniętych.

Adwokat Rudziński: — Jaką opinię może wydać pan generał dziś o oskarżonym?

Św.: — O ile biorę pod uwagę wspomnienia z lat dziecięcych i opinie o oskarżonym, które mnie obchodziły, stwierdzam, **że starosta Czarnocki był, jest i pozostanie jednostką wysoce ideową uczciwą i pracującą dla państwa.**

Adwokat Rudziński: — Czy pan generał interweniował w ministerstwie sprawiedliwości o wypuszczene go na wolność?

Św.: — **Tak! Zarzuty stawiane Czarnockiemu, w moim przekonaniu niesłuszne, oburzały mnie i uważałem, że oskarżenie nie jest skierowane we właściwą stronę.**

Adwokat Rudziński: — Czy pan generał komunikował się z wojewodą Raczkiewiczem i mówił o oskarżonym.

Św.: — Z wojewodą mówiłem przed i po wszczęciu dochodzeń i mogę stwierdzić, **że wyrażał się o oskarżonym zawsze nader pochlebnie.**

Adwokat Wedegis: — Czy zawarte w akcie oskarżenia zarzuty nie wzruszyły pańską opinję o oskarżonym?

Św.: — Nie! Ja wiem, że w akcie oskarżenia muszą być zarzuty.

Dalsze badanie świadka odbyło się przy drzwiach zamkniętych.

BYŁ OKÓLNIK, KTÓRY NAKAZYWAŁ SPALIĆ AKTA B. B.

Po zeznaniach generała Bortnowskiego sąd przesłuchał świadka Jasińskiego, b. kierownika szkoły w Kartuzach i sekretarza B. B., skazanego na dwa lata więzienia za gwałcenie nieletnich dziewcząt ze swojej szkoły. Świadek zeznał, że na akcję wyborczą, na lokal i sekretarza B. B. dawał pieniądze starosta. Kiedy działacze z B. B. z całego Pomorza uskarżali się w sekretariacie wojewódzkim na brak pieniędzy,**kierownik wojewódzki oświadczył, że na te cele pieniądze w starostwach znaleźć się muszą.**

Starosta opłacał też agitację przy kieliszkach i wszelkie agitacje w karczmach. Pokwitowania odbierał także wicestarosta Paźniewski, które to następnie zginęły.

Przewodniczący: — Skąd pan wie o zaginięciu tych rachunków.

Św.: — **Był okólnik sekretariatu B. B., który nakazał zniszczyć wszelkie akta B. B.**

BADANIE NASTROJÓW POLIT.

Świadek również zeznał, że wysyłano różnych ludzi na wieś, którzy przeważnie w karczmach badali nastroje ludności. **Poczęstunki na które dawał starosta, były kosztowne. Do twierdzy endeckiej do Sierakowic, gdzie mieszkał ks. kanonik Łosiński, posłano b. powstańca Mitułę, którego utrzymywano, i który miał tę twierdzę zdobyć Świadek zeznał w dalszym ciągu, że Kaleta i Schmidt otrzymywali pieniądze, czemu zaprzeczyli przed Sądem. Schmidt dostał 450 złotych, o czym mówił świadkowi wicestarosta Paźniewski. Kaleta kosztował drogo, i prezes B. B. polecał go z tego względu wcale nie używać nawet do agitacji politycznej.**

Świadek zeznaje, że starosta chciał go ze stanowiska w Kartuzach usunąć, a to w związku z moralną stroną jego prowadzenia się. Temu sprzeciwili się Schab i Kirtiklis.

Św. opowiada, że pracował ideowo, że w pracę polityczną i pedagogiczną wkładał dużo serca i chciał zrobić karierę w administracji szkolnictwa o czym go zapewniono.

BIEGŁY PODTRZYMUJE ZARZUTY

Sąd przystąpił do badania biegłego inspektora starostwa Galoczego. Biegły podtrzymał swoją ekspertyzę. Obrona złożyła oświadczenie, że biegłemu żadnych pytań zadawać nie będzie, bo prosiła na wstępie rozprawy o jego wyłączenie. Czarnocki oświadcza, że do Galoczego nie ma zaufania, — **ponieważ uważa go za prawicowca (endeka), który nienawidzi niepodległościowców.**

Sąd odrzucił wszystkie dalsze wnioski obrony. Dowody rzeczowe dołączone do akt sprawy z małymi wyjątkami sąd uznał za mające dla sprawy znaczenie istotne. Jako ostatniego świadka słuchano b. posła Tebinkę, wezwanego na okoliczność czy woj. Kirtiklis domagał się od starostów bezprawnego zdobywania funduszów na akcję polityczną. Poseł Tebinka stwierdził, **że na tym tle miał dwukrotnie zatarg z Kirtiklisem. Raz poseł Tebinka sprzeciwił się napadowi na „Słowo Pomorskie" drugi raz więzieniu niewinnego sekretarza Stronnictwa Narodowego.**

Starostów Tebinka ostrzegał przed respektowaniem niektórych żądań Kirtiklisa. Ze wstydem poseł Tebinka zeznaje przed Sądem, że zbyt mało przeciwstawiał się Kirtiklisowi.

WŁAŚCIWY WINOWAJCA

Poseł Tebinka zastrzegł się w dalszych zeznaniach przeciwko szkalowaniu nieboszczyków w tym procesie, podczas gdy właściwy winowajca cieszy się dalej wolnością.

Odnośnie do stopy życiowej oskarżonego poseł Tebinka wie, że wystawne przyjęcia odbywały się tylko w razie przyjazdu Kirtiklisa. „Utarło się, że od przyjęcia zależał wynik inspekcji."

(Ciąg dalszy procesu w przyszłym num.)

Straszny wypadek

WĘGROWO POLSKIE. W zagrodzie osadnika Sikory młócono zboże przy pomocy konnej młócarni. Zajęta przy młóceniu 14-letnia córka Sikory Janina została pochwycona przez wał transmisyjny, kilkakrotnie rzucona o klepisko.

Wezwany lekarz stwierdził pęknięcie czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala w Grudziądzu.

MARJAN BRONISŁAWSKI

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Wywołał ze mną awanturę w kilka minut po tem, jak otrzymałem trzy tysiące dolarów od właściciela salonu, w którym wówczas byliśmy. W czasie strzelania byliśmy sami. Gdy mnie przyprowadzono do przytomności, spostrzegłem brak pieniędzy, ale Burke'go już nie było...

Winters potrząsnął przecząco głową.

— Pan się napewno myli, panie Gerber, — rzekł poważnie. — Znam Burke'go i głowę dam, że ten człowiek nie byłby zdolny do kradzieży...

— Tak? — odrzekł Gerber z odcieniem ironji w głosie. — Cóż się więc stało z mojemi trzema tysiącami? Miałem je w kieszeni w chwili, kiedy Burke strzelał do mnie, i tego jestem najzupełniej pewny.

— Kto pana cucił? — spytał Stefan.

— Harden, właściciel salonu, który mi był winien te trzy tysiące i w obecności Burke'go dług oddał.

— Dlaczego pan nie zawiadomił policję o postrzeleniu i kradzieżży? Pominąwszy już fakt, że został pan zraniony, suma trzech tysięcy dolarów jest dosyć znaczna, żeby starać się o jej odzyskanie. Tembardziej, że był pan przekonany, że Burke zabrał te pieniądze...

Gerber przerwał Wintersowi, mówiąc:

— Panie Winters, czy pan jest zupełnie pewny, że Burke nie okradł mnie?

— Najzupełniej — odparł zapytany.

— W takim razie wiem, jak się stało. To ten szubrawiec Harden skorzystał z awantury i w chwili, gdy leżałem nieprzytomny, pieniądze zabrał.

— I ja tak sądzę — rzekł Winters — i teraz zrozumiałem całą sprawę. Z opowiadania Burke'go domyślałem się, że musiał być jakiś ważny powód, dla którego Harden tak usilnie nastawał, żeby Burke uciekał z New Yorku, i teraz powód ten znalazłem. Trzeba przyznać, że sprytnie się urządził...

— Poczekaj-że, złodzieju, — mruczał do siebie Gerber. — Już ja wydrę ci z gardła te pieniądze. Dziś jeszcze pogadamy...

Winters wstał z krzesła, wyjął z kieszeni kilka banknotów i kładąc je na stole przed Gerberem, rzekł:

— Nie będziemy zabierać panu więcej czasu. Bardzo dziękuję za informacje i spodziewam się, że pan rzeczywiście zdoła odebrać swoją własność od pana Hardena. Gdyby brak czasu nie stał na przeszkodzie, chętnie posiedzielibyśmy dłużej i wypilibyśmy parę kieliszków z panem, ale ponieważ oczekują nas w mieście, pozwalam sobie zostawić panu tę drobnostkę i proszę, żeby pan wypił z przyjaciółmi za nasze zdrowie. Żegnam pana, panie Gerber...

— Do widzenia — dodał Stefek i zanim Gerber ochłonął, obydwaj wyszli z pokoju, przeszli przez szynk i znaleźli się na ulicy, gdzie czekał w pobliżu samochód, którym przyjechali.

— No, panie Stefanie, — przemówił Winters, gdy zajęli miejsca w samochodzie, — udało się. Teraz wiemy jak sprawa stoi. Dziś jeszcze piszę do Burke'go, żeby natychmiast przyjeżdżał. Żeby można telegrafować, nie żałowałbym nawet kilkuset dolarów na depeszę, ale o tem niema mowy. Wyślemy list, albo lepiej — dwa równobrzmiące listy, żeby mieć pewność, że jeden dojdzie do miejsca przeznaczenia, i musimy czekać cierpliwie.

— Kiedy więc możemy się spodziewać przyjazdu ojca Haneczki? — spytał Stefek, uradowany z obrotu rzeczy.

— To zależy od tego, kiedy Burski list dostanie i kiedy będzie odchodził najbliższy okręt z portu Limy, bo tamtą drogą będzie jechał. W każdym razie upłynie jeszcze kilka miesięcy, przypuszczam, że najmniej cztery, zanim zobaczymy go w New Yorku.

— Wyobrażam sobie — rzekł na to Stefan — jaka będzie rozmowa Gerbera z Hardenem, gdy się zejdą. O Hardenie wiem, że to łotr z pod ciemnej gwiazdy, a temu także niedobrze patrzy z oczu.

— Trafił swój na swego — odparł Winters śmiejąc się. — Obydwaj godni siebie, potrafią dojść do porozumienia.

Tego jeszcze wieczora Stefan nadawał na poczcie dwa listy zaadresowane do San Sebastiano, Peru, Ameryka Południowa, na nazwisko W. Burke.

Bratnie dusze

Po wyjściu Wintersa i Stefana Gerber długo siedział w swym pokoju i popijając kieliszek za kieliszkiem mocną wódkę, namyślał się nad sposobami odebrania od Hardena swych trzech tysięcy dolarów, które w obecnej chwili ogromnie by się przydały do podreperowania jego fatalnie podupadniętego stanu finansowego. Znając Hardena, wiedział, że nie łatwo to będzie sprawa, tembardziej, że nie miał żadnego dowodu na to, że nie Burski, a właśnie Harden okradł go kilkanaście lat temu.

Różnie powodziło się Gerberowi przez te kilkanaście lat, które upłynęły od pamiętnego wieczora, kiedy Burski postrzelił go i uciekł z New Yorku. W owym czasie był jeszcze spólnikiem Hardena, a raczej naganiaczem ofiar do gry w karty w dawnym szynku Hardena w portowej dzielnicy New Yorku. W jakiś czas potem Harden sprzedał swą knajpę, a Gerber został zarządzającym u nowego właściciela. Powodziło mu się wtedy wcale dobrze, ale nie pozostawał długo na tem stanowisku. Wmieszany kilkakrotnie w nieczyste jakieś sprawki, miał liczne zatargi z policją i ostatecznie dostał się na kilka miesięcy do więzienia.

Wypuszczony z więzienia tułał się po New Yorku i okolicznych miastach, szukając niby zajęcia. Kilkakrotnie, zmuszony twardą koniecznością, brał się do pracy, ale nigdzie miejsca nie popasał. Próbował najrozmaitszych zajęć i gdyby chciał, mógłby z łatwością zapracować na utrzymanie, ale wszystko było mu nieodpowiednie i za ciężkie. Pracował po kilka dni w fabrykach desek, w porcie przy wyładowywaniu towarów, jako kelner w podrzędnych jadłodajniach i knajpach, — i w każdem miejscu przebył tylko do pierwszej wypłaty. Wziąwszy zarobione kilka czy kilkanaście dolarów, siedział w szynku dopóty, póki nie przepił ostatniego grosza w towarzystwie podobnych sobie włóczęgów i pijaków nałogowych.

Po kilku latach takiego życia dostał się na okręt jednego z transatlantyckich towarzystw żeglugi w charakterze pomocnika kucharza okrętowego i przez dłuższy czas nie pokazywał się znajomym. Bywał wprawdzie co kilka tygodni w porcie, ale po knajpach się nie włóczył i nie szukał dawnego towarzystwa obszarpańców.

Przyzwoicie, nawet dostatnio ubrany, po zawinięciu okrętu wychodził do portu, gdzie oczekiwał go jakiś poważny jegomość o wybitnie semickich rysach i razem z nim jechał gdzieś do miasta, skąd wracał po kilku godzinach. Jedyną jego rozrywką była gra w karty z towarzyszami z załogi okrętowej. Gra to była jednak umiarkowana, o niskie stawki, i ani Gerberowi większych dochodów, ani żadnemu ze współgrających krzywdy większej spowodować nie mogła.

Jakkolwiek miesięczne wynagrodzenie, jakie pobierał, wynosiło tylko dwadzieścia dolarów. Gerber składał do banku po każdej podróży kilkaset. Otrzymywał te setki od owego jegomościa, który zawsze czekał od niego w porcie, wzamian za kilka niewielkich paczek, które z łatwością mieściły się w kieszeniach jego ubrania.

Paczki te były zawsze starannie owiązane i zaopatrzone licznemi lakowemi pieczęciami. Gerber otrzymywał je w Hamburgu z poleceniem oddania do rąk jegomościa w New Yorku i za tę niewinną usługę otrzymywał po sto dolarów od każdej.

Miesiąc upływał za miesiącem i rachunek Gerbera w banku rósł jak na drożdżach, aż pewnego razu, w chwili, gdy wychodził z okrętu, obładowany, jak zwykle kilkoma tajemniczemi paczkami, przystąpiło do niego dwóch jakichś panów i ujęwszy go bez ceremonji pod ręce, oświadczyli, że jest aresztowany, jako przemytnik kokainy.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Samochód w płomieniach

BRODNICA. W garażu przy zamku Anny Wazówny (ul. Zamek4) wybuchł pożar, który mógł się stać wielce groźnym. Autobus linii Brodnica - Toruń, właść. p. Franc. Agaciak (Toruń, Lubicka 42), po powrocie z kursu wprowadzony został do garażu, gdzie szofer p. Bolesław Sobiecki z Brodnicy zajął się czyszczeniem samochodu. Wskutek zmywania motoru, jeszcze nie ostygłego, naftą i poruszenia kablem innych przewodów powstało spięcie które spowodowało znów powstanie ognia. Dzięki przytomności umysłu obsługi po wypchnięciu samochodu z garażu, zajęto się gaszeniem płomieni. Niektóre części zostały poważnie uszkodzone. Powstałe szkody obliczają na 2.500 zł.

Pod choinką

książeczka Premiowa PKO V-ej serii

najlepszy podarek na gwiazdkę

Zabójstwo wywiadowcy

WARSZAWA. Na ulicy Żórawiej został zastrzelony wywiadowca policji Henryk Bąk (Chmielna 80). Dochodzenie ustaliło następujące szczegóły zabójstwa.

Bąk wyszedł z komisariatu w obchód dzielnicy. Był w towarzystwie drugiego wywiadowcy, Mazurka. Przed domem Żurawia 10, wywiadowcy natknęli się na dwóch idących w przeciwnym kierunku podejrzanych mężczyzn, od którego Bąk zażądał okazania dokumentów. W odpowiedzi na to, jeden z nieznajomych szybko wyjął rewolwer i wystrzelił, trafiając wywiadowcę Bąka w klatkę piersiową. Strzał był celny. Kula trafiła w serce. Bąk dostał krwiotoku z ust i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Zabójca i jego towarzysz rzucili się do ucieczki w kierunku Placu Trzech Krzyży. Mazurek zajął się rannym wzywając pogotowie. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dwoje dzieci. Na miejsce przybyli przedstawiciele urzędu śledczego, 13-go komisariatu prokurator i sędzia śledczy. Zwłoki Bąka przewieziono do prosektorium. W związku z zabójstwem zmobilizowano w całej Warszawie policjantów i wywiadowców, któ?rzy dokonali wielkiej obławy, w wyniku której zartzymano kilkadziesiąt osób. Dalsze śledztwo, celem wykrycia zbrodniarza i jego wspólnika trwa.

Powrót uciekinierów z Niem[iec]

CHOJNICE. Na pograniczu polsko - niemieckim na terenie województwa pomorskiego odbywa się obecnie powrót do Polski robotników sezonowych, którzy latem br. nielegalnie przekroczyli granicę Niemiec w poszukiwaniu łatwego i wysokiego zarobku.

Ponieważ powrót tych robotników odbywa się drogą nielegalną, straż graniczna zatrzymuje ich i odstawia do Sądu celem ukarania.

Wracający robotnicy rolni przybywają do kraju często bez grosza, gdyż wypłacono im tylko częściowo zarobki, przy czym jak wynika z opowiadania tych robotników, wykorzystano ich do najcięższych prac.

SZKAPLERZ URATOWAŁ ŻYCIE.

Podczas zabawy tanecznej w Budziałowie, w pow. wrzesińskim, wyszedł z oberży podchmielony 24-letni Stanisław Staszewski i zaczepił Skitka, uderzając go w pierś łopatą. Cios był tak silny, że Skitek poniósłby śmierć na miejscu gdyby nie blaszany szkaplerz, na którym łopata zatrzymała się i zsunęła w bok, łamiąc napadniętemu żebra.

Sąd Okręgowy skazał Staszewskiego na 8 miesięcy więzienia.

Napad w pow. brodnickim

BRODNICA. Na ścieszce, prowadzącej z Radoszek w kierunku Miesiączkowa pow. brodnickim miał miejsce napad rabunkowy. Około godziny 16,45 już w czasie mroku w okolicy lasu napadł na powracającą ze stacji Radoszki, idącą w kierunku Miesiączkowa, Wilhelminę Schilke, nieznany sprawca, który zabrał jej torebkę w której znajdowały się rozmaite towary kolonialne, damską torebkę z zawartością około 100 zł oraz inne drobne rzeczy. O zuchwałym napadzie zawiadomiono natychmiast policję, która wszczęła natychmiastowe energiczne dochodzenia. Urządziwszy za zbrodniarzem pościg, ujęła go wkrótce. Napastnikiem okazał się około 20 lat liczący robotnik Jadamski Franciszek ze Świecia, pow. brodnicki, który w toku dochodzeń przyznał się do napadu rabunkowego. Jadamskiego pod silną eskortą policji odstawiono do więzienia karno - śledczego w Brodnicy.

Cały i zdrowo wyskoczył przechodzeń z pod tramwajowego wozu

W cudowny sposób uniknął śmierci pod kołami tramwaju w Warszawie Aleksander Nakonieczny. Idąc po pijanemu przez plac teatralny, dostał się pod tramwaj. Uderzony przodem wozu upadł na tor i zanim motorniczy zdążył zahamować przechodzeń znalazł się pod tramwajem. Na miejscu zebrał się ogromny tłum.

Gdy pogotowie podniosło wagon, ku zdziwieniu wszystkich wyskoczył z pod niego zdrowy i cały Nakoneczny i dobiegłszy do dorożki chciał odjechać do domu. Zatrzymał go jednak posterunkowy i przewiózł go do komisariatu celem spisania protokółu.

PRZEMÓWIENIE WIGILIJNE PRYMASA POLSKI

Dnia 24 bm. o godzinie 20,20 J. E. ks. Prymas Polski Kardynał Hlond wygłosi w radio przemówienie wigilijne.

* * *

EKSPLOZJA STU LITRÓW TERPENTYNY WYWOŁAŁA POŻAR.

GDYNIA. Niebiezpieczny wybuch nastąpił onegdaj w gdyńskim zakładzie czyszczenia okien. Podczas gotowania terpentyny w stulitrowym kotle — nastąpiła eksplozja, od której powstał pożar.

Wskuek wypadku zostali ciężko poranieni 21-letni Jan Fiszbach i 24-letni Władysław Dondajski. Straż pożarna pracowała w bardzo ciężkich warunkach. Strat na razie nie oszacowano.

NIE CHOWAć PIENIĘDZY W DOMU.

KONIN. Wstrząsający wypadek wydarzył się w Piaskach gminy Skuls, gdzie w zagrodzie rolnika Franciszka Tomickiego wybuchł groźny pożar. Ratując wraz z sąsiadami swój dobytek, gospodarz przypomniał sobie ukryte oszczędności. Zanim zdołano go powstrzymać. Tomicki rzucił się przeraźliwym krzykiem w płomienie, w których spalił się żywcem.

Spór o medale i ordery

W czwartek po połudnu odbyło się dwugodzinne posiedzenie Sejmu na którym doszło do żywej dyskusji nad rządowym projektem ustawy o medalu za długoletnią służbę. Posłowie odnieśli się do niej dość krytycznie, co uraziło p. premiera Składkowskiego, który dużą wagę przykłada do tej sprawy.

Referent poseł Krzeczunowicz utrzymywał, że medal ma być pewnego rodzaju naprawą krzywdy jaką ponosiły liczne rzesze pracowników publicznych, najczęściej źle uposażonych, pozbawionych przez długie lata awansu i często wskutek zmian na stanowiskach kierowniczych pozbawionych także sprawiedliwej oceny przełożonych. Będzie to także częściowa naprawa krzywdy licznych emerytów, nieraz młodych, którzy odeszli bez tego, co pan premier nazwał „Bóg zapłać".

GŁUSZEC I ORDER

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Szymanowski z kresów wschodnich, który w dość ostrej formie zaatakował dotychczasowy system nadawania odznaczeń, co wywołało żywą reakcję ze strony pana premiera oraz wmieszanie się p. marsz. Cara. Przebieg zajścia był następujący:

Poseł Szymanowski: Jest sposób indywidualnego odznaczenia i tu przychodzi mi na myśl anegdota francuskiego pisarza Maupassant, którą to w krótkości przytoczę: Zdradzony mąż znajduje w sypialni swej małżonki marynarkę z odznaką Legii Honorowej w butonierce.

Pan premier Składkowski: Może pan zechce opowiadać anegdotki nie w dyskusji nad ustawą o odznaczeniach państwowych.

P. Szymanowski: Zwracam się do p. marszałka Cara o decyzję co do kontynuowania swego przemówienia.

Marszałek Car: Panie premierze do tego czasu nie zauważyłem nic co było sprzeczne z dobrymi obyczajami. Zwracając się do mówcy: Proszę p. posła o poważne traktowanie tej sprawy.

P. Szymanowski: Najzupełniej.

P. premier Składkowski: Ta marynarka to nie zupełnie poważne.

P. Szymanowski: Zdradzony mąż od dawna marzył o odznaczeniu Legii Honorowej, uwierzył więc, że to jest własną marynarką i że troskliwa małżonka dowiedziawszy się o jego odznaczeniu, zawczasu ją udekorowała. Minister, który był szczęśliwym rywalem zdradzonego męża, nie miał innego wyboru jak nadać mu dyplom o odznaczeniu Legii Honorowej. Nie chcę bynajmniej imputować, że nasi ministrowie tak te sprawy załatwiają.

P. premier Składkowski: Dawdzieścia dwa tysiące odznaczeń tak by się nie dało załatwić. (Ogólna wesołość).

P. Szymanowski: W nadawaniu u nas odznaczeń, mamy jednak też coś z anegdoty. Znam autentyczny wypadek, gdy jedna pani została odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi. Wywołało to ogólne zdziwienie, gdyż nikt niemógł się domyśleć, za co nadane zostało to odznaczenie. Okazało się, że jeden z miejscowych wielkorządców, bawiąc w tej miejscowości zabił głuszca.

P. premier Składkowski: Co pan się na mnie patrzy? (Wesołość).

P. Szymanowski: Nie jestem myśliwym.....

P. premier Składkowski: Widać to, bo kiepsko pan opowiada.

P. Szymanowski: Jednak mam respekt dla myśliwych, szczególnie gdy są nimi wysoko postawione osoby. Jednakże niektórym dygnitarzom, którzy jadą na polowanie samochodem i wracają samochodem, wydaje się, że już poznali teren i duszę zamieszkałej ludności i że mogą rządzić tak, jak właśnie rządzą. Przy takim systemie masowego odznaczenia, ustanówmy może jakieś odznaczenie łowieckie czy inne lecz....

P. premier Składkowski: Panie Pośle protestuję przeciw temu.

Marszałek: Panie premierze! Pan pozwoli, że ją będę pilnował porządku obrad w tej Izbie.

P. premier Składkowski: To jest obniżanie odznaczeń państwowych.

Marszałek: (Do p. premiera): Panie premierze, a miły nasz kolego i pośle niech pan pozwoli zachować porządek obrad w tej Izbie, której pan jest członkiem. (Do p. Szymanowskiego): Panie pośle, proszę kontynuować przemówienie w tonie spokojniejszym i poważniejszym.

Dalsza dyskusja odbywająca się już spokojnie, choć kilku posłów podkreślało, że medale nie wynagrodzą krzywd wyrządzonych pracownikom państwowym, którzy woleliby zniesienie dekretu emerytalnego, ustawy uposażeniowej o podatku specjalnego i zmianę pragmatyki służbowej. Ostatecznie ustawę oczywiście uchwalono, ale tylko małą większością głosów.

Bagno żydowskiej korupcji

adwokat ukrywał przestępcę

W czasie przewodu Sądowego w procesie sierżanta Tettingera okazało się, że loża masońska „Ogniwo", która pośredniczyła w zwalnianiu z ćwiczeń rezerwistów ma swą siedzibę w Kopenhadze. W chwili gdy afera warszawska wydała się, Żyd Zielony został zawezwany do Kopenhagi, gdzie odbyło się specjalne posiedzenie „braci", poświęcone tej sprawie. Na życzenie loży Zielony powrócił do Warszawy i tu przez dwa tygodnie był przez 2 tygodnie u adwokata Muszkata.

Kiedy urząd śledczy dowiedział się już o pobycie Zielonego w stolicy, i poddał obserwacji mieszkanie adwokata Muszkata, Zielony zmylił czujność agentów, opuścił mieszkanie i sam udał się do prokuratora.

Nadto wydało się, że Żyd Zielony w 1920 roku wystawił sobie sam świadectwo dojrzałości i zapisał się na uniwersytet. Jako akademik odbył skróconą służbę wojskową. Zielony studiów nie ukończył. Stale się tylko zapisywał na uniwersytet, a po pewnym czasie zaczął używać tytuł magistra.

Obok loży żydowsko - masońskiej „Ogniwo" zwalnianiem z ćwiczeń wojskowych zajmowali się zawodowo Jojnek Puszczyk i Treura Ledejman, którzy przy ulicy Krochmalnej prowadzili dom publiczny. Ledejman i Puszczyk zostali osadzeni w areszcie. Przeciwko adwokatowi Muszkatowi wszczęto również dochodzenie.

Informacje o numerach losów

Należy się o nie zwracać jak najwcześniej

Niedawno odebraliśmy wiad. o zmianach, jakie w planie czterdziestej pierw. Loterii Klasowej wprowadza Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjneg. Najbardziej zasadniczą reformą, jak wiadomo jest to nowy podział losów, z których każdy składać się będzie z pięciu części, nie, zaś jak to było dotychczas, z czterech.

Jednocześnie liczbę emitowanych losów zredukowano do 160.000.

W związku z tym że los zawiera o jedną część więcej, kolektorzy będą rozporządzali mniejszą ilością numerów, niż dotychczas.

Niezależnie od tego, że numerów ponad 160.000 nie będzie, musi nastąpić zmiana również dla numerów dotychczas przez kolektorów posiadanych a mniejszych od 160.000.

Dlatego też konieczne jest, aby gracze we własnym interesie, o ile chcą otrzymać informacje, czy kolektor pożądany przez nich numer losu posiada, wcześnie się o ten numer pytali, aby mieć jeszcze czas na ewentualne zwrócenie się do Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego w Warszawie ul. Nalewki 2-a.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w interesie graczy leży, możliwie jaknajwcześniejsze zwrócenie się o informacje do Dyrekcji, po upewnieniu się, że kolektor danego numeru nie posiada, aby odpowiedź otrzymać na czas.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
20	grudzień	P.	Teofila	7 38	15,41
21	„	W.	Tomasza	7,40	15,41
22	„	Ś.	Wiktoria	7,41	15.42

WĄBRZEŹNO

Gwiazdkowy

numer „Głosu Pomorza" ukaże się wczwartek 23 w znacznie zwiększonej objętości, zawierając 16 stron druku.

Na całość numeru złożą się wiele specjalnych artykułów świątecznych, obrazujących obrzędy i tradycje Bożego Narodzenia w Polsce i u innych, barwne ilustracje i reportaże.

Dodajemy również specjalny dział dla dzieci oraz umieścimy najnowsze informcaje z kraju i ze świata.

Numer świąteczny będzie niezwykle barwnie ilustrowany.

Piękna trójbarwna reprodukcja wspaniałego dzieła malarskiego na stronie tytułowej nada nastrój całości; również wewnątrz gazety Czytelnicy znajdą szereg barwnych i jednokolorowych obrazków i zdjęć.

Ogłoszenia do tego numeru prosimy podawać naszej Administracji najpóźniej do środy południa!

Wydział Wykonawczy Lokalnego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym podaje niniejszym wynik kwesty publicznej na Pomoc Zimową urządzonej w dniu 19 grudnia 1937 r., a mianowicie:

1) narożnik Hot. „Dwór Wąbrzeski" 37,20
2) narożnik p. St. Chwiałkowskiego 28,92
3) narożnik Hotelu Pod Białym Orłem 20,41
4) narożnik ulicy Hallera 19,64
5) narożnik ul. M. Piłsudskiego U. P. 31,90
6) ulica Wolności koło p. Sassa 22,99

Razem zł 161,06

Podając powyżej zestawiony wynik wczorajszej publicznej kwesty na rzecz pomocy zimowej składamy niniejszym wszystkim ofiarodawcom za złożone ofiary nam najserdeczniejsze podziękowanie.

Równocześnie składamy najserdeczniejsze podziękowanie za poniesione trudy przy wykonywanui kwesty, a mianowicie: Stow. Fań św. Wincentego a Paulo pp. Ks. Zarembie, Burm. Schwarzowi Leonowi, Dr Piotrowskiej, Dr Górskiej Zofii, Dr. Podlaszewskiej, Kostrzewowej Łucji, Dąbrowskiej. Bardyanowej; Pruchniewskiej; Ługiewiczowej; Bielińskiej; Wołoszczakowej. —

PF. Urzędnikom Urzędu Skarbowego: Naczelnikowi Szpakiewiczowi Leonardowi, Markowskiej, Stopiance, Koniecznej, Koniecznemu; Markowskiemu; Woln kowi; Zielińskiemu; Wielkoszewskiemu i Polesławowi.

PP. Dyrektorowi Gimnazjum Hablowi, sekretarzowi Wydziału Powiatowego Kurzyńskiemu Józefowi, pp. kupcom Pruchniewskiemu Janowi i Hoffmanowi Janowi, pp. Urzędnikom Kolejki Powiatowej Pilarskiemu i Doraowi.

FP. Urzędnikom tut. Urzędu Pocztowego: Naczelnikowi Wiśniewskiemu Adamowi, Przystalskiemu Janowi, Wizewskiemu Brunonowi, Kędzierskiemu Adolfowi, Waszkiewiczowi i Ziółkowskiemu Arturowi.

PP. Pracownikom Zakładów Graficznych p. B. Szczuka a mianowicie: Sawickiemu Aleksandrowi, Wesołowskiej Władysławie, Rzymkowskiej Gertrudzie, Centlewskiemu Marcinowi, Bortowskiemu Alfonsowi, Rozalii Fiałkowskiej.

Komitet Wykonawczy
Lokalnego Komit. Fomocy Zimowej Bezrobot.
Burmistrz Schwarz

● **Ignacy Paderewski,** nasza wszechświatowa sława, wielki kompozytor i artysta, z udziałem przemiłej Barbary Green i i wytwornego Charles Farrella ukaże się nam na srebrynm ekranie kina „Słońce" na premierze filmu pt. „Sonata Księżycowa" w w dniu 21 bm.

Obraz ten daje jedyną okazję ujrzenia i usłyszenia **Paderewskiego.**

Dziś po roza ostatni o gidz. 5 i 8.30 sensacyjny film pt. „Tajemnice żółtego miasta".

● **Wczorajszy mecz bokserski** wygrał tut. „Sokół" z KPW. — Toruń w stosunku 13 : 3. — Szczegóły z meczu podamy w następnym numerze.

POCZTA PODAJE DO WIADOMOŚCI

● **Przedświąteczny ruch pocztowo-telekomunikacyjny i godziny urzędowania w okresie świąt Bożego Narodzenia.** W związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia, urząd pocztowo telekomunikacyjny w Wąbrzeźnie podaje do publicznej wiadomości godziny urzędowe jakie będzie stosował.

Dnia 24 XII br. służba zewnętrzna dla publiczności zostaje ograniczona do godziny 16.

Służbę doręczeń w miejscowym okręgu oranicza się do jednorazowego — przedpołudniowego doręczenia.

Dnia 25 XII br. pocztowa służba zewnętrzna oraz służba doręczeń przesyłek zwykłych ustają w zupełności.

Dnia 26 grudnia br. normalna służba niedzielna od godziny 9 - 11 oraz jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych zwykłych i poleconych.

Godziny urzędowe w telegrafii i telefonie pozostają bez zmian.

Fonadto zwraca się urząd z prośbą do miejscowej publiczności, by we własnym interesie nadawała przesyłki świąteczne do dnia 22 grudnia włacznie, gdyż przesyłki pocztowe, a zwłaszcz paczki, nadane po 22 grudniu mogą nie dojść do rąk adresatów przed świętami z powodu trudności transportowych.

GODZINY HANDLU W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM

Władze administracyjne przypominają że zgodnie z ustawą o godzinach handlu, w okresie sześciu dni, poprzedzających wigilię Bożego Narodzenia, godziny handlu mogą być przedłużone z zachowaniem postanowień ustawodawstwa o ochronie pracy, mianowicie w dni powszednie do godziny 21,00.

W roku bieżącym okres ten rozpocznie się 20-go bm. W przypadającą w tym okresie niedzielę, 19 bm. wykonywanie handlu dozwolone jest od godziny 13,00 do godziny 18,00. W wigilię, 24 bm. wszystkie sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży, zakłady kalotechniczne, fryzjerskie itp. mogą być tylko otwarte najpóźniej do godziny 18,00. W pierwszy dzień świąt, w sobotę 25 bm., wszystkie miejsca zawodowej sprzedaży, bez względu na swój charakter nawet jadłodajnie, winny być zamknięte. Natomiast w niedzielę 26 bm. jadłodajnie mogą być otwarte. jak w zwykły dzień świąteczny.

KRATECZKI

— **Muszyński Jan z** Wąbrzeźne skazany w pierwszej instancji przez Sąd Grodzki na 6 meisięcy więzienia za groźbę zabójstwa na osobie Bolesława Wiśniewskiego z Wąbrzeźna, w instancji odwoławczej uwolniony został przez Sąd Okręgowy od wiy i kary.

— **Wierzbicki Kazimierz** z Wąbrzeźna przebywający w więzieniu wniósł odwołanie przeciwko wyrokowi Sądu grodzkiego w Wąbrzeźnie, którego skazał swego czasu na 1 rok więzienia za paserstwo rewolwera skradzionego na szkodę Nizwantowskiego z Wąbrzeźna. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej uwolnił a rozprawie piątkowej Wierzbickiego całkowicie od winy i kary.

— Trasz Stefan zamieszkały w Kowalewie skazany został przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie za kradzież płaszcza nieprzemakalnego na szkodę kupca Schaefera z Wąbrzeźna na 6 miesięcy aresztu. Obecnie Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził.

● **Skradziono 23 kury** po poprzednim zabiciu ich w kurniku na szkodę p. Bronisława Grzeszewskiego zamieszkałego na szosie pod Sitno. Policja jest już na tropie sprawców.

● **Polowanie za nagonką** odbyło się w sobotę na terenie myśliwskim p. Chwiałkowskiego w Ryńsku. Zastrzelono 68 zajęcy. Królem polowania został p. Alaks Gaszyński z 11 zajęcami.

● **Wykaz zachorzeń i zgonów.** W tygodniu od 12 do 18 bm. zanotowano następujące choroby zakaźne: Wąbrzeźno, błonica 3 wypadki, gruźlica 2 wypadki. Kowalewo 1 wypadek róży.

KSIĄŻKI.

— **Za zniewagę wójta p. Leśniaka** skazany został w pierwszej instancji przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie **Zakrzewski Stanisław** na 2 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny.

— **Łachecki Wojceich** natomiast na 2 tygodnie aresztu i 200 zł grzywny. W instancji odwoławczej Sąd Okręgowy obwinionego Zakrzewskiego uwolnił od winy i kary, a Łacheckiemu złagodził karę przez zawieszenie na trzy lata.

ORZECHÓWKA

— **Zamieszkali tu Cymański Konstanty i Cymańska Rozalia** skazani zostali swego czasu na rozprawie przed Sądem Grodzkim za kradzież dywanu na szkodę Jastrzębskiej z Olszówki każdy na 1 miesiąc więzienia.

W instancji odwoławczej Sąd uwolnił Cymańskiego od winy i kary, obwinionej Cymańskiej natomiast obniżył karę do 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

5. I. 1938 atrakcja karnawału

BAL AKADEMICKI

Kowalewo

Edmund Balicki oskarżony swego czasu przed Sądem Grodzkim w Kowalewie o kradzież bielizny na szkodę Edmunda Augżystyniewicza został przez Sąd Okręgowy naówczas od zarzuconego mu przestępstwa uwolniony. Na odwołanie wniesione przez oskarżyciela publicznego Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie rozpatrywał sprawę w drugiej instancji ponownie i uznał oskarżonego winnym zarzuconego mu przestępstwa skazującego na 8 miesięcy więzienia.

Nowe ustawy

MORATORIUM DLA DŁUGÓW HIPOTECZNYCH

Ostatnim punktem obrad była rządowa ustawa o ulgach w spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych. Sprawozdawca poseł Krzeczunowicz oświadczył, że celem jej jest zlikwidowanie zatoru, który powstał wskutek ustawy moratoryjnej z 1933 roku. Ustawa ma naprawić do pewnego stopnia krzywdę wierzycieli.

Poglądu tego nie podzielił poseł Urbański, który stwierdził że projekt ustawy przedłuża właściwie moratorium to o dalszych 6 lat nie będzie dalszym krzywdzeniem drobnych ciułaczy. Wniósł o odrzucenie całego projektu, a jeżeli to nie możliwe, zgłosił wniosek o odesłanie sprawy z powrotem do komisji z tym, aby wierzycieli podzielić na dwie kategorie, z których jedna obejmująca wierzycieli do 10 tysięcy złotych miałaby prawo żądać natychmaistowej spłaty swych należności gotówką.

Przeciw wnioskowi przemawiał poseł Olszewski utrzymując iż projekt jest wynikiem kompromisu między wierzycielami a dłużnikami.

Wniosek pos. Urbańskiego odrzucono projekt ustawy przyjęto w dwóch czytaniach.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno, Pierackiego 11a. Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuka, Wąbrzeźno-Pom.

KINO „SŁOŃCE" **Dziś po raz ostatni o godz. 5 i 8,30 „Tajemnice żółtego miasta" —**

Od wtorku o godz. 5 i 8,30 i dni następne

W piątek, dnia 24 Kino nieczynne—

W święta — wesoły film, nowa orkiestra, wesoły dancing



Numer akt: Km. 277, 303, 403 i 756/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Targowa nr 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 17 lutego 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, pokój nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu** należącej do dłużnika **Ottona Kowalskiego** nieruchomości miejskich i to: 1) o obszarze 0.11.16 ha położonej w Wąbrzeźnie przy ul. Żwirki i Wigury nr 12 przeznaczonej na dojazd do nieruchomości ad 2);

2) o obszarze 0.30.10 ha położonej w Wąbrzeźnie przy ul. Żwirki i Wigury nr 12, przeznaczonej na cele przemysłowe, na której stoją zabudowania fabryczne i gospodarcze.

Obie nieruchomości mają urządzone księgi hipoteczne, które przechowywane są w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, a mianowicie:

ad 1) pod nr. Wąbrzeźno tom 28 wykaz L. 712,

ad 2) pod nr. Wąbrzeźno tom 33 wykaz L. 878.

Nieruchomość ad 1) oszacowana została na sumę zł 1.116,—, cena zaś wywołania wynosi zł 837,—, natomiast ad 2) oszacowana została na sumę 5.841,— zł, cena wywołania zaś wynosi 4.380,75 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 111 gr 60 co do nieruch. ad 1); zaś co do nieruch. ad 2) w wysokości 584,10 złotych i przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruch. od władz administracyjnych.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności nr 17, sala nr 15.

Wąbrzeźno, dnia 17 grudnia 1937 r.

JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

Numer akt: Km. 2304/36, 2148, 2685, 3030, 3131/34, 87/35, 138/35, 570/35, 2038/35, 217/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Targowa nr 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 17 lutego 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, sala nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu** należącej do dłużnika **Ottona Kowalskiego** nieruchomości miejskiej Wąbrzeźno karta 183, położonej w Wąbrzeźnie przy ulicy Żwirki i Wigury nr 12 o obszarze 0.10.61 ha, na którym stoi piętrowy dom mieszkalny frontowy wraz z budynkiem bocznym w podwórzu. Nieruchomość urządzoną ma księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 34.856 gr 65, cena zaś wywołania wynosi zł 23.237 gr 77.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.485,— gr 66.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności **Nr 17 sala Nr 15.**

Wąbrzeźno, dnia 17 grudnia 1937 r.

JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

Sygnatura: Km. 1604/37.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Targowa nr 5 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 17 marca 1938 r. o godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Książki, tom I wykaz L. 1,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 4.622,54 złotych, przypadającej wierzycielowi Państwowemu Bankowi Rolnemu oddział w Grudziądzu od dłużników **Antoniego i Anieli małż. Budziwojskich i wzywa** wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 17 grudnia 1937 r.

JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

WIELKA SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

Aby dać możność mojej Szan. Klienteli nabycia podarków gwiazdkowych, zdecydowałem się

znacznie zniżyć cenę mego towaru.

Przy zakupach począwszy od 5,— złotych udzielam

Następujących rabatów



Wielkie zapasy **Ogromny wybór**

Towary najlepszej jakości

Każdy powinien z tej okazji skorzystać

Sygnatura: Km. 1248/37.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Targowa nr 5 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 16 marca 1938 r. o godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Osieczek, tom I wykaz L. 10,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 2.554,39 zł, przypadającej wierzycielowi Skarbowi Państwa, dział. przez Państwowy Bank Rolny oddział w Grudziądzu od dłużników **Andrzeja i Otylii małż. Korthals i wzywa** wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 16 grudnia 1937 r.

JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

Rozpowszechniajcie „GŁOS"

Najtaniej Najkorzystniej

kupisz wina krajowe i zagraniczne wódki i likiery

w „POLONII"

kawiarnia i restauracja

Wąbrzeźno, ul. M. Piłsudskiego

Gospodyni

samodz. może się zgłosić od 1 I 1938 r.

Wrocławska Rynek 3



DZIERŻAWA

Dnia 27 grudnia bieżącego roku o godzinie 13-tej odbędzie się publiczne przedzierżawienie **składu kolonialnego wraz z 8 morgowym ogrodem owocowo - warzywnym.**

Warunki dzierżawy są wyłożone do wglądu w Sołectwie gromady W. Rychnowo.

Lewandowski sołtys

Zamówienia na KARPIE

na Gwiazdkę i Sylwestra

przyjmuje już

Wiktor Napierała

Skład towarów kolonialnych i delikatesów

Wąbrzeźno, ul. Pierackiego 1 tel. 26

Kto szuka podarku gwiazdkowego — niech spieszy do

BARYLSKIEGO

skład artykułów męskich i towarów krótkich

BILANSE

sporządza — sprawy podatkowe opracowuje —

stale do Wąbrzeźna przyjeżdżający

Zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych

Zgł. pod:

Hieronim Merdas — Toruń,

Most Pauliński 4 — Telefon 13-07

01049

Każdy Kapitalik Odpływający
z powiatu wąbrzeskiego

osłabia naszą siłę gospodarczą i wzmaga trudności społeczne w powiecie

Czas to pieniądz, który ZAOSZCZĘDZA kłopotów.
(Przysłowie amerykańskie)

Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu wąbrzeskiego
WĄBRZEŹNO — RYNEK

Wielka sprzedaż gwiazdkowa
Wielki wybór gwiazdkowy
Wielki rabat gwiazdkowy

Firany ręczna praca - Obrusy - Chodniki

P. A. JONAS

Wąbrzeźno Rynek nr 3

daje każdemu u mnie kupującemu nadzwyczajne korzyści !!!

Polecam bardzo dobre i bardzo piękne artykuły na stół gwiazdkowy.

Dla Pań:

Najnowsze materiały nasukienki i kostiumy
Eleganckie swetry — pulowery i komplety
Piękna bielizna — pończoszki i rękawiczki — Torebki —
Parasole - Apaszki - Biżuteria

Dla Panów:

Najlepsze materiały
Kamgarny bielskie
Bielizna - krawaty - skarpetki - kołnierzyki
Swetry - szelki - getry - szale
Ubrania treningowe - Chusteczki

HOFFMANN firma bardzo znana
ZAKUP GWIAZDKI U HOFFMANN'A

Na podarki:

Bombonlery: Plutosa, Goplany i Piaseckiego, w różnych wielkościach.

Czekolady gwiazdkowe z gwiazdorem:
mleczne ca 100 gr „ 0,55 mleczne ca 200 gr 1,00

Pozatym czekolady: Goplany, Baranki Hazeta, Piaseckiego, Lindy, Lukullusa Schramka, 100 gr. tabl. już od 0,50 Keksy, wafle, kostki, batoniki w staniolu szt. 0,05 zł

Strój choinkowy z najlepszego konfektu

FIGURKI CHOINKOWE, orzechy lukrowane, całuski lukrowane, kostki czekoladowe, kanciki i różne wyroby piernikowe.

Cukierki z konfektem $1/4$ ft. 0,25, cukierki zawijane bez konf. $1/4$ ft. 0,20 Konfekt w dobrym gatunku $1/4$ ft. 0,45, konfekt choinkowy w staniolu $1/4$ ft. 0,75.

Konserwy jarzynowe, kompoty, bardzo wielki wybór. Wina krajowe w wielkim wyborze już od 1,80, i 2,20 butelka $3/4$ litrowa.

Oraz towary kolonialne po najniższych cenach

Przyprawy do pieczenia:

Backin Oetkera p. 0,18 Cukier waniliowy p. 0,12 Korzenie piernik. 0,25 Margaryna, syrop, marmelada, miód sztuczny i pszczelny. Olejki cytr., migdał., rumowe pomarańczowe, waniliowe CYNAMON, KORDEMON, ANYŻ

— — Cytryny - pomarańcze — —

Wielki wybór konserw rybnych jak: skumbrie, szproty w oliwie, sardynki, byczki, korki, sałatka śledziowa i t. p.

Konserwy mięsne; Noga wieprzowa, gulasz, boczek, paprykacz ciel. pasztet, bigos myśliwski, biała kiełbasa, szynka gotowana, salceson, kotlet wieprzowy, Corned Boef, koperkowa.

Ogórki, ogórki sterylizowane

KAWA ŚWIEŻO PALONA 1|4 ft. 0,75

Pozatym wielki konkurs z nagrodami
Warunki w oknie wystawowym

JAN HOFFMANN WĄBRZEŹNO RYNEK 13

Telefon 11

Skład towarów kolonialnych i delikatesowych

Specjalność cukry czekolady-wina krajowe

ZAJAZD Kopernika 13

ZAKUPY GWIAZDKOWE

czyńcie w firmach ogłaszających się w „Głosie Pomorza"

Książnica Kopernikańska w Toruniu